SWIATŁO ZAGROBOWE.

Dziennik spirytystyczny.

Rok II. Nr. 5. Maj 1870.

O Szatanach.

(Ciąg dalszy.)

Bóg jest jedyny, wieczny, niewidzialny, wszechmocny, nieskończenie sprawiedliwy i dobry, najzupełniejsza istota doskonałości, tak jak jest już wyżej powiedziano. Gdybyśmy cokolwiek z atrybucji Boskich chcieli ująć, nie było by już wtenczas Boga. Atrybucje te w całej pełności są warunkami Boskości, są we wszystkich religiach miarą prawd w zasadach, które one nauczają; ażeby były te zasady prawdziwemi, potrzeba by nie dotykały doskonałości Boskiej. Zobaczmy teraz czy jest tak samo ze zwyczajną nauką o Szatanach według kościoła.

Według kościoła, Szatan, jest naczelnikiem złych duchów. Nie jest on zatem alegorycznem wyobrażeniem złego, ale rzeczywistą istniejącą istotą zatrudniającą się wyłącznie złem, gdy Bóg przeciwnie jest tylko zajęty uczynkami dobremi.

Jestże zatem Szatan wiecznym tak jak Bóg, czy poddanym Boga? Jeżeli jest wiecznym, jest niestworzonym, a przez to równym Bogu. A więc Bóg nie byłby jedynym Bogiem; byłyby dwa Bogi: Bóg złego i Bóg dobrego. A jeżeli Szatan jest niższym od Boga? jest zatem kreacją Boską, a niezdolnym jest do poprawy. Miałżeby Bóg stworzyć istotę przeznaczoną wiecznie do złego?... Jeżeli złe nie jest dziełem Boskiem, ale dziełem jednego z jego stworzeń, Bóg wtenczas byłby zawsze twórcą tego złego i nie byłby już nieskończenie dobrym. Tak samo się ma ze wszystkiemi istotami, które nazywają się Szatanami. Takie było zdanie długo w tym względzie, dziś mówią: *)

„Bóg jest samą świętością i dobrocią, niestworzył ich wcale złymi. „Ręka Jego ojcowska, którą lubi na swoje dzieła spuszczać promień „Swoich doskonałości, obdarzyła ich wspaniale najobfitszemi darami. Do „przymiotów naturalnych dorzucił łaskę Swoją; stworzył wszystkich po-

*) Następujące cytacje są wyciągami z Mgr. kardynała Gousset, arcybiskupa w Reims (1865). Skutkiem zasług osobistych i pozycji autora, możemy je uważać jako ostateczne orzeczenie kościoła w kwestji o Szatanach.

„dobnymi do najczystszych Duchów, które żyją w chwale i w szczęściu; „jedno i to samo mieli przeznaczenie; naczelnik ich był najpiękniejszy „z Archaniołów, dumny i wspaniały Lucyfer. Mogli byli zasłużyć sobie „na wieczną szczęśliwość niebieską. Łaska ta byłaby ich utwierdziła w „wyższości i dorzuciła blasku do ich szczęścia; miało to jednak być „nagrodą za posłuszeństwo, lecz stali się jej niegodnymi podnosząc „bunt przeciwko Bogu. Jaki był powód tej rewolucji? Jakiej im prawdy „brakowało? W czem odmówili Bogu posłuszeństwa? *Kościół i pamię-„tniki Świętych nie wspominają o tem.* Lucyfer i trzecia część Aniołów „wpadli na myśli zdrożne; zazdrość i duma miała ich opanować. Święty „Michał i wielu z nim zawołali:

„*Któż jest podobnym do Boga? On jest Panem wszechrzeczy: Sława „Bogu i Barankowi Bożemu, który będzie posłany dla odkupienia świata.*“ „Ale naczelnik buntowników zapominając, że Stwórcy swemu był winien „swoje znaczenie i szlachetność, nie zważał na nic, tylko w zapamięta-„niu się swojem rzekł: „*Ja wstąpię do Nieba; ustanowię mieszkanie nad „gwiazdami; zasiędę na górze zjednoczenia; opanuję obłoki najwyższe „i będę podobny do Wszechmocnego.*“ Ci którzy podzielili jego zdanie, „przyjęli słowa te z okrzykiem potwierdzenia; a znajdowali się oni w „różnych chierarchiach duchowych, ale liczba ich, nie ochroniła ich od „kary.“

Taka nauka dopuszcza wiele zapytań.

1. Jeżeli Szatani byli Aniołami, byli zatem doskonałymi; będąc doskonałymi, jakże mogli tak upaść i zapoznać władzę Boską przed którą się znachodzili? Można by raczej wnosić, że nie doszli byli jeszcze stopnia doskonałości, a przyszedłszy do pewnej moralnej wyższości, na powrót wpadli w otchłań błędu. Zostanie nam to jednak nie do pojęcia, jakim sposobem istoty doskonałe mogły tak błądzić.

2. Ponieważ kościół ani Pismo Święte nie tłumaczą nam przyczyny ich buntu przeciwko Bogu, zdaje się tylko być pewnem, że wzbraniali się uznać przyszłą misję Chrystusa; jakąż wartość mieć może podobnie skreślony obraz i scena, która się miała wtenczas odbyć? Z jakiego źródła kościół zaczerpnął słowa tak nam opisane dokładnie, które miały w skutek tego być wyrzeczone nawzajem? Z dwóch rzeczy musimy jedno przypuścić: Albo scena ta była prawdziwą, albo nie. Jeżeli była prawdziwą zatem żadnej nie podlega wątpliwości, dla czegoż nam kościół tego zapytania nie rozwiąże? A jeżeli kościół i Pismo Święte same zamilczają, i nie są tego pewnemi, opisana zatem scena jest tylko skutkiem ich wyobraźni *).

---

*) Znachodzi się w Izaiaszu księdze Rozd. XIV. w. 11. następujący ustęp: „*Duma twoja została pogrążoną w Piekło; ciało twoje zmarłe upadło na ziemię; łoże twoje będzie zgnili-*

3. Słowa przypisywane Lucyferowi zdradzają niewiadomość, którą trudno przypuścić u Archanioła. Tenże raz już przez swoją naturę, powtóre i przez położenie swoje nie powinien był dzielić błędy i zabobony, w które ludzie mogli wpadać dotąd, dopóki ich nauka nie oświeciła. Jakże mógł mówić: *Ustalę moje mieszkanie po nad gwiazdy? Zapanuję nad obłokami?* Mowa ta pochodzi ze starożytnej wiary, że ziemia jest środkiem świata. Od nieba z obłoków, które się rozciąga aż po nad gwiazdy, aż do regionu oznaczonego z gwiazd formujących przestrzeń, a którą astronomi okazują nam nieskończoną, jak wiemy to już dziś, obłoki nie wznoszą się jak o dwie mil po nad przestrzeń ziemską; aby powiedzieć: że zawładnie najwyższemi obłokami, trzeba by przypuścić, że ta scena odbywała się po nad ziemią, i że tam by miał być pobyt Aniołów; a jeżeli ten pobyt jest po nad regiony wyższe, nie potrzebował się wyrażać, że się wzniesie po nad obłoki. Wkładać słowa podobnego rodzaju w usta Aniołów, znaczy przypisywać im zupełny brak wiadomości, albowiem ludzie dzisiejsi znają więcej od Aniołów. Kościół zawsze błądził, że nie trzymał się z postępem czasu i nauk. Odpowiedź na pierwszy zarzut znajdzie się w następnej cytacji:

„Pismo Święte nazywa Niebem miejsce, gdzie Aniołowie byli umie„szczeni po swojej kreacji. Lecz to niebyło jeszcze Niebo Nieb, Niebo „wizji świątobliwych, gdzie Bóg okazuje się Swoim wybranym, i gdzie „wybrani ci oglądają Jego oblicze; bo tam niema już żadnego niebezpie„czeństwa ani możności grzechu. Sprawiedliwość, radość i spokój panują „tam bez końca; świętość ich już jest tam zatwierdzoną. Było to zatem „inne miejsce niebieskie, sfera błyszcząca i szczęśliwa, gdzie te szlache„tne istoty hojnie obdarzone komunikacjami Boskiemi rozkazy Boskie „mieli przyjmować z upokorzeniem i wiarą, zanim zostaną wpuszczone do „oblicza Pańskiego."

Można ztąd wnioskować, że Aniołowie należący do buntu, należeli do niższej kategorji Duchów, nie tak doskonałych i że jeszcze nie doszli

lizną, a odzienie twoje robactwem. — Jakżeś spadł z Nieba, Lucyferze, ty któryś się zdawał tak błyszczącym przy wschodzie dnia? Ty któryś rozbijał narody. Któż ci kazał mówić w twem sercu, że wzniesiesz się do Nieba; postawisz tron po nad gwiazdy Boskie i zasiędziesz na górze złączenia na najwyższych obłokach będziesz podobny do Wszechmocnego. — A jednak zostałeś pogrążony z twej sławy w przepaść piekielną, w największe głębie. Ci co cię zobaczą zbliżą się do ciebie, a widząc cię powiedzą: Tenże to człowiek co był postrachem ziemi; który niszczył świat i trzymał w okowach tych, których pojmać zdołał?" Słowa te Proroka nie odnoszą się wcale do buntu Aniołów, ale są aluzją do dumy i upadku króla babilońskiego, który trzymał w więzach Żydów. Król babiloński jest tu wskazany alegorycznie pod nazwą Lucyfera. Słowa wyżej wymienione są to słowa króla, który się sądził wyższym od Boga. Przepowiednia uwolnienia żydowskiego, ruin Babilonu i upadku Assyrejczyków, jest przedmiotem pomienionego rozdziału.

byli do miejsca w którem grzech jest niepodobnym. Zachodzi tylko jedna kontradykcja wyżej powiedziana: »*Bóg stworzył ich na podobieństwo Duchów wyższych, i że te samé mieli przeznaczenie co i tamci; że ich naczelnik miał być najpiękniejszym z Archaniołów.*»

Jeżeli byli stworzeni zupełnie na podobieństwo innych Aniołów, nie byli zatem natury niższej. Napisane jest również: »*Iż odkupienie ludzi przez Chrystusa, było Aniołom objawione jeszcze przed wiekami.*« Bóg wiedział zatem, że Aniołowie i ludzie będą potrzebować tego odkupienia. Wiedział li czy nie wiedział, że Aniołowie upadną; że upadek ten pociągnie ich w wieczne potępienie bez żadnej nadziei; że przeznaczeniem ich będzie kusić ludzi, i że ci ludzie, którzy im ulegną, podzielą ich los. Jeśli wiedział, stworzył ich zatem na ich własną zgubę i na zgubę większej części rodzaju ludzkiego. Bądź co bądź, mówi i pisze o tem Pismo Święte, trudne to jest pogodzić z dobrocią Boską. Jeżeli nie wiedział o tem, nie był wszechmocny.

Jeśli przypuścimy upadek Aniołów tak jak i ludzi, kara jest natenczas konsekwencją naturalną i słuszną za grzech; ale jeśli jednocześnie przypuścimy możność odkupienia się przez poprawę ducha naszego i dojście do łaski za nawróceniem się do dobrego, wtenczas nie zaprzeczymy Bóstwu wszechmocnemu i Jego dobroci nadzwyczajnej. Bóg wiedział że oni upadną; że zgrzeszą i że będą ukarani, ale wiedział przytem, że kara ich będzie doczesną, będzie im nauką, która się na ich korzyść obróci. Wtenczas dopiero sprawdzają się słowa Ezechiela: »*Bóg nie chce śmierci grzesznika; chce jego zbawienia.*» Zaprzeczać możności odpokutowania, jest to zaprzeczać dobroci Boskiej. W podobnej hipotezie wypadałoby powiedzieć: »*Aniołowie ci od swego stworzenia byli przeznaczeni na doczesny grzech, przeznaczeni stać się Szatanami, aby kusić ludzi.*»

Obaczymyż teraz jaki ich los i co oni robią:

»Zaledwie bunt ich wybuchnął w rozmowie duchów, to jest w wy-»laniu się wzajemnem ich myśli, zostali niezwłocznie wygnani z Boskiej »siedziby i pogrążeni w otchłań Piekła, gdzie ulegli karze ogniowej »według słów Ewangelii, które to miały wyjść z ust Pana: *Idźcie prze-»klęci na ogień wieczny który był przygotowany dla Szatana i dla jego »Aniołów.* Święty Piotr mówi wyraźnie: *Że Bóg ich wydal na tortury »i okuł w łańcuchy, lecz nie wszyscy tam wiecznie zostaną; dopiero »przy skończeniu świata będą tam zamknięci na wieki wraz z potępio-»nymi. Obecnie, Bóg pozwolił aby zajęli jeszcze miejsce w tej kreacji, do »której należą w takimże samym porządku, w jakim się wiąże ich egzy-»stencja przeszła i w relacjach takich, jakie mieli z ludźmi. I tak: gdy »jedni są w swoich ciemnych mieszkaniach, aby tam być sprężynami spra-»wiedliwości Boskiej wymierzonej na duchach potępieńców i nieszczęśli-»wych których uwiedli, niezliczona ilość innych formuje legiony niewi-*

›*działne, pod przewodnictwem ich wodza; przebiega naszą ziemię mie-›szając się we wszystko cokolwiek ludzie robią i najczęściej biorą sami ›udział bardzo żywy w sprawach ludzkich.*‹

Podług tych słów, część Szatanów jest tylko w Piekle; inni błądzą dowolnie mieszając się nieustannie do spraw ziemskich, znachodząc przyjemność w złych uczynkach i tak będzie trwać aż do skończenia świata, a czas ten jest nieokreślony i zapewne nie prędko jeszcze nastąpi. Ci co błądzą po ziemi, są widać mniej występni, lub trzeba sądzić, że nieustannie zmieniają się w swoich rolach, co możnaby nawet przypuszczać zważywszy wyrażenie z tego ustępu: ›*Podczas gdy jedni zostają w swoich ciemnych mieszkaniach i służą za narzędzie sprawiedliwości Boskiej przeciwko tym nieszczęśliwym, których sami uwiedli na złą drogę.*‹

Zajęcie ich jest zatem dręczyć *dusze które zgubili*. Nie mają prawdopodobnie prawa do tych, którzy z własnej woli spełniali zbrodnie i złe uczynki; moc ich rozciąga się jedynie nad temi, których sami wyprowadzili na zgubę.

Są więc *przyczyną błędu i narzędziem kary* i rzecz nadzwyczaj niepraktykowana nawet w sprawiedliwości ludzkiej, jakkolwiek ta jest niedoskonałą: ofiara upadła przez słabość wskutek pokusy na nią zesłanej, jest zarówno karaną jak ten, który z rozmysłu popełnił zbrodnię; idzie ona do Piekła po opuszczeniu życia ziemskiego ażeby go nigdy nie opuścić ale cierpieć w niem bez końca, wtenczas, gdy ten co jest przyczyną pierwszą jej zguby i upadku, buja swobodnie do końca świata.

Nie koniec na tem. Bóg dozwala, aby zajęli miejsce w kreacji; pozwala na stosunki ich z ludźmi, wiedząc jak nadużywają *wpływów swoich nad niemi*. Dla czegoż to im pozwala, wiedząc że oni upadną, że są słabemi? Nie dość że im ich własnej ułomności, aby zsyłać na nich pokusy i sidła szatańskie!

Gdybyż ta kara była tylko doczesna, a przestępca mógł ją odpokutować? — Ale nie; on skazany na wieczność bez żadnej nadziei do powrotu na dobrą drogę, jego żal jest już niczem. Szatani są zatem ajentami przeznaczonymi do rekrutowania dusz do Piekła i to za pozwoleniem Boskiem, który wiedział stwarzając duchy o losie jaki im zgotował. Cóżby powiedzieć można na ziemi o sędzi któryby podobnie postępował, aby zaludnić swoje więzienia?

Dziwne pojęcie daje nam kościół o Bóstwie w Imię Jezusa Chrystusa, który nauczył tylko miłość i zgodę i który życie swoje i krew poświęcił dla udowodnienia ludziom, że wierzy w to, co mówi.

Był czas, w którym podobne anomalja uchodziły niespostrzeżenie, gdzie człowiek schylony pod despotycznem jarzmem, poddawał swój rozum ślepo, a raczej abdykował z niego najzupełniej. Dziś godzina wy-

zwolenia wybiła; pojmują już sprawiedliwość i pragną ją za życia i po śmierci; i dla tego mówią: »*To być nie może, lub gdyby tak było, Bóg nie byłby Bogiem*«.

Dalej pisze kardynał:

»Z takimi nieprzyjaciółmi jak Szatani, człowiek od kolebki aż do »grobu jest w walce ciągłej, nieustannej, bo oni są silniejsi i nieumę„czeni nieprzyjaciele.

»Oni zdołali okryć ziemię gęstemi ciemnościami błędów i występków; »wywierają wpływ tyrański na ziemię wprowadzając na nią nieład i nię«szczęście. Ażeby mieć pojęcie jaką siłę mają w swej złośliwości, dość »jest zauważyć, *że nie stracili nadzwyczajnej łatwości robienia cudów, »które własności mają być przymiotami anielskiemi.* Zapewne, że są ta»jemnice, które Bóg sobie zachował, lecz wiedza ich jest daleko wyższą »od ludzkiej.

»Prawa, któremi Bóg rządzi światem nie są im wiadome; nie »mogą ich zmienić; wskutek tego nie mogą działać prawdziwych cudów, »ale w pewnym stopniu mają oni posiadać sztukę imitowania takowych.

»Powłoka ich lekka i uźrocza, nie materjalna, ochrania ich przed »naszemi oczyma; są obok nas niespostrzeżeni; przemawiają do naszej »duszy nie obejmując głosem naszego ucha; sądzimy iść za popędem »własnego ducha, wtenczas, gdy ulegamy ich fatalnym wpływom. Nasze »usposobienie jest im doskonale znane i dla tego zawsze uderzają w na»sze słabe strony aby nas pewniej uwieść. Najulubieńszą ich bronią jest »kłamstwo i hipokryzja, a chociaż nie są tak szczęśliwi jak Aniołowie, »zawsze nie można lekceważyć ich niepodległości jakiej używają.«

Wprawdzie wyrzuty mają ich ścigać wszędzie lecz zapomina kościół, że wyrzuty to pierwszy krok do skruchy a mówiąc o nich: »*że stawszy się źli i przewrotni nie chcą się zmienić*,« zatem nie czują wyrzutów, albowiem gdyby je mieli, przestaliby źle czynić i prosiliby Boga o przebaczenie. Zatem wyrzuty dla nich nie są karą. «*Zguba ich jest niepowrotną, trwają zawsze w uporze i dumie ku Bogu.*»

I cóżby im nawet dopomogła poprawa, gdyby żal ich miał być próżny? Gdyby mieli nadzieję lub jakiś cel? Oni nie mają go wcale; jeśli są złymi, to właśnie dla tego, że drzwi do zbawienia są przed niemi zamknięte. Dla czegoż Bóg je zamknął? — Aby się zemścić za obrazę, którą doznał w braku ich posłuszeństwa i aby się pomścić na kilku winnych, woli ich widzieć nietylko samych potępionymi; woli ich widzieć cierpiących i wtrącających innych do zguby wiecznej wtenczas, gdy jedno słowo przebaczenia wspaniałego uchroniłoby ziemię od tylu wielkich klęsk przewidzianych przed wiekami, a zamiast tego słowa dla nich, raczej niech ginie cały ród ludzki. I dziwić się, że przy takiej nauce byli niedowiarki i ateusze!.... Czyż tak nam przedstawia Chrystus

Ojca Swego? On, który nam daje umyślnie prawo przebaczenia i zapominania uraz i uczy aby oddawać za złe dobre; miłość do nieprzyjaciół liczy między pierwszą z cnót, która otwiera drogę do Nieba. Mógłżeby Chrystus żądać ażeby ludzie byli lepszemi od samego Boga?

Cnoty przypisane człowiekowi przez Syna Bożego, są tylko małem zbliżeniem się do dobroci Boskiej, tak samo, jak człowiek jest tylko słabem wyobrażeniem stworzonem na obraz i podobieństwo Boskie. Jeżeli człowiek ma być tyle doskonałym w cnotach? jakże nierównie wyższe pojęcie mieć można o dobroci Boskiej. (C. d. n.)

Komunikacje nadesłane od Koła spirytystycznego w Turcji.

Niedawno odebraliśmy z Turcji korespondencję, w której donoszą nam, iż w jednem z większych miast Turcji już od lat kilku istnieje koło spirytystyczne złożone z rodaków naszych. W tem kole medjum, zapomocą którego otrzymywane bywają komunikacje duchowe ma być z rodzaju wpadających w sen magnetyczny. Uspione, zawsze odpowiada na czynione mu zapytania wierszami. Z udzielonych nam komunikacji, wybitniejsze niektóre o treści więcej ogólnej, przytaczamy poniżej. Takowe tylko służyć mają za dowód, jak różnorodne są własności pośredników duchowych i o żywotności Spirytyzmu, który wszędzie znachodzi swych adeptów i potrzebne dla komunikacji Medjuma.

Komunikacje:

Br..... 3. Kwietnia r. b.

Bohaterowie zostaną pobici,
Niebieskie światło ziemię tę oświeci;
Kłębek rozsnuty, wytoczą się nici,
A temi nićmi ci się skrępują,
Co Boskie prawa na ziemi rujnują,
Trwogą przejęci będą tu jęczeli,
Bo nie mą ratunku dla nich na tej ziemi.
O bracia mili! do Was się odnoszę,
Za nieszczęsnemi o modlitwę proszę;
Bo gdy kto upada, podnieść go potrzeba,
Taki rozkaz przychodzi z Wysokiego Nieba.
Nie ma pociechy patrząc na stan taki,
Bo to są ludzie, bracia nasi, bliźni,
My wszyscy dążym do jednej ojczyzny,
Lecz zaślepienie głowę nam zawraca,

Na nic się nie zda ich mozolna praca,
Oni upadną i upaść muszą,
O Boże miej litość nad ich biedną duszą.
Jeszcze Was proszę moi mili,
Byście za niemi pacierz odmówili;
Proście Boga dla nieszczęsnych upamiętania
Niech ich serce i dusza do głosu Boga się skłania.
Amen. *Elija.*

Ten sam Duch tego samego dnia.

Lud zmęczony pragnieniem na ochłodę czeka,
O przystąpcie tu śmiało, patrzcie płynie rzeka,
Czysta w niej woda, czysta kryształowa,
Tej się napijcie, ta gasi pragnienie
I dla duszy zdrowa.
Po takim napoju sytość uczujecie,
Bo Bóg zesłał ten napój
Dla swych własnych dzieci.
Ten wam doda siły, a razem odwagi,
Już dla was nie będą straszne
Tego świata plagi,
Bo będziecie ożywieni chłodzącym napojem;
Wiecie jaka droga do Boga,
Cóż wam jeszcze powiem.
Amen.

Tego samego.

Czas gromem straszy, wy się nie lękajcie,
Bogu się oddając, niezapominajcie,
Że Ten was Swoją ręką obroni;
Czas przychodzi przykry, wezmą się do broni,
Będą się bić, będą się mordować
W końcu sami będą żałować.
Lecz to przed wieki było w proroctwie,
Że Chrześcijanie tak jak w Żydostwie,
Będą się szarpać i poniewierać,
Aż przyjdzie do tego że zaczną
Z swych głów korony zdzierać.
To takie teraz przychodzą czasy,
Niech was wieść żadna nigdy nie przestraszy;
Bo Bóg czuwa nad wami,
Jest i będzie z wami,

Jemu się oddajcie i Jemu ufajcie,
Jego świętej modlitwie,
Czas wam wolno zostawiony, poświęcajcie.

Elija.

Wykład treściwy zasad Spirytyzmu

podług Allan-Kardec'a.

O pośrednikach.

(Ciąg dalszy).

Główną przyczyną tego rodzaju opanowania, jest nadzwyczajna drażliwość pośrednika, przez którą wszystko co pisze, zdaje mu się być dobrem i prawdziwem; dla tego odpycha a nawet za złe bierze wszelką dobrą radę i uwagę, przekłada raczej zerwać z najlepszemi przyjaciołmi, aniżeli przyznać, że się łudzi; przez tę drażliwość zazdrości innym pośrednikom, których komunikacje uznano za wyższe i doskonalsze; porzuca zgromadzenie spirytystyczne w którem zdania swego nie może przeprowadzić; przychodzi wreszcie do takiego ślepego poddania się duchom, że go mogą popchnąć do kroków bardzo szkodliwych.

Jedna z głównych oznak złych duchów jest ta, iż się same narzucają, wydając rozkazy i chcąc być słuchanemi, kiedy przeciwnie duchy dobre nie narzucają się nigdy; dają tylko rady, a gdy ich nie słuchają, oddalają się. Ztąd wynika że wrażenie jakie robią złe duchy, jest prawie zawsze przykre, męczące i sprawia nieukontentowanie; czasem nawet sprowadza wstrząśnienia febryczne; przeciwnie zaś stosunki z dobremi duchami, dają spokój i prawdziwe zadowolenie.

Podbicie dawniej nazwane było opętaniem; jest to przymus fizyczny, wykonywany przez duchy najgorszego rodzaju, a które może dojść do zupełnego odebrania wolnej woli. Często ogranicza się na prostych wrażeniach nieprzyjemnych; ale niekiedy wywołuje nadzwyczajne krzyki, ruchy, giesta, czyny bezrozumne, słowa bez związku, obrażliwe i t. p. których całą śmieszność i niedorzeczność opętany uznaje, a niema mocy oprzeć się przymusowi. Ten stan różni się istotnie od obłąkania patologicznego, z którem go niewłaściwie mięszają, bo tam niema żadnego obrażenia organicznego. Gdzie są różne przyczyny choroby, tam i środki leczące muszą być odmienne, a stosując w tym przypadku środki zwyczajne, można sprowadzić prawdziwe obłąkanie tam, gdzie była tylko przyczyna moralna.

W zwyczajnem obłąkaniu, przyczyna złego jest wewnątrz, dla tego przedewszystkiem należy przywrócić normalny stan organizmu. W opętaniu czyli podbiciu, przyczyna złego jest na zewnątrz; tu potrzeba uwolnić chorego od nieprzyjaciela niewidzialnego, poddając mu nie lekarstwa, ale siłę moralną, wyższą od jego siły. Doświadczenie udowadnia, że w podobnych wypadkach, exorcyzmy, nie sprawiają żadnego skutku, ale raczej pogorszają stan cierpiącego.

Spirytyzm tylko sam, wskazując prawdziwą przyczynę złego, może poddać środki do jego zwalczenia.

Opętanie najczęściej bywa indywidualne ale może przybrać charakter zaraźliwy czyli epidemiczny, kiedy gromada złych duchów opanuje jaką część ludności, jak się to wydarzyło za czasów Chrystusa, i wtedy tylko wyższa potęga moralna, mogła zwalczyć duchów nieczystych, nazwanych wówczas djabłami albo szatanami. i przywrócić spokój ich ofiarom.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Ewangielje tłumaczone w spirytystycznem rozumieniu przez Ducha opiekuńczego.

Jeśli mnie kochacie, zachowujcie moje przykazania. Ja będę prosić ›Ojca mojego ażeby wam zesłał drugiego pocieszyciela, który na wieki po›zostanie z wami: Ducha Prawdy, którego światło przyjąć dziś nie może›cie, albowiem go nie widzicie; ale wy go poznacie; on będzie mieszkać ›z wami. Pocieszyciel ten jest Duch Święty, którego Ojciec mój zeszle ›wam w mojem imieniu. On w asnauczy wszechrzeczy i przypomni wam ›to wszystko, com was nauczał› St. Jan, Rozd. XV.‹

›*A ja wam mówię prawdę. Dla was jest lepiej, że ja od was odejdę, ›albowiem gdybym ja został z wami, Duch Pocieszyciel by do was nie ›przyszedł; ale ja pójdę i poszlę go wam. A gdy on przyjdzie, utwierdzi ›świat w sprawiedliwości i w dobrych postępkach. Ja odchodzę do mojego ›Ojca i nie ujrzycie mnie już więcej aż na sądzie ostatecznym. Mam je›szcze dużo rzeczy wam powiedzieć, ale wy byście mnie nie zrozumieli. ›Ale gdy Duch Prawdy przyjdzie, on was nauczy dużo, bo nie będzie ›mówił o sobie, ale o tem co słyszał i o rzeczach przyszłych.›* St. Jan Rozd. XVI.

Przepowiednia ta jest niezaprzeczenie jedna z najważniejszych w kwestjach religijnych, albowiem otwarcie wyznaje w niej Jezus, że nie powiedział jeszcze wszystkiego, bo nie byłby zrozumianym nawet przez uczniów Swoich, gdyż do nich to właśnie mówi On o tem. Gdyby im był dał jaką tajemną naukę, niezawodnie byliby o niej w Ewangelii wspomnieli.

Nie wszystko zatem powiedział jeszcze uczniom Swoim; następcy ich nie mogli także więcej od nich wiedzieć; mogli tylko pojąć inaczej znaczenie słów Jego; wytłumaczyć fałszywie myśli, ukryte często pod formy alegoryczne, ale nie mogli ciż sami Jego uczniowie powiedzieć, że w Ewangielii jest już wszystko co miał do powiedzenia Chrystus, bo zaprzeczyliby wtenczas sami słowom ich nauczyciela, który powiedział:

że dla dokompletowania Swej nauki poszle im Bóg w imieniu Jego Pocieszyciela, Ducha Świętego.

Chrystus oznajmia pod nazwą *Pocieszyciela: Ducha Prawdy* tego, który ma ich wszystkiego nauczyć. Zatem Jego nauki nie były kompletne; przewiduje On, że zapomną to, co im mówił, i że słowa Jego poprzekręcają, gdyż twierdzi: że *Duch Prawdy* ma uzupełnić tę naukę i utwierdzić zgodnie z Eljaszem; ustanowić napowrót prawdziwą myśl Chrystusa.

Kiedy ten nowy nauczyciel ma przyjść? nie objaśnia.

Prawdopodobnie, że wtenczas, gdy Chrystus ich nauczał, nie byliby wstanie pojąć Go, ani też za lat kilkanaście mogli nabrać światła dostatecznego ku temu, ażeby zrozumieć niektóre ustępy Ewangelii. Wyłączając z niej naukę moralną, potrzeba było na to wiadomości, które tylko głęboka nauka dać może ludziom. Nauka ta mogła być dziełem długiego czasu i wielu generacji. Gdyby zatem nowy Mesjasz wkrótce był przyszedł po Chrystusie, byłby zastał jeszcze grunt nieuprawiony i niebyłby mógł siać na nim co innego jak Chrystus.

Od czasu Chrystusa aż do dni naszych nie nastąpiła żadna wielka zmiana, którąby nam była uzupełniła Ewangielję, wytłumaczyła nam niezrozumiane w niej ustępy. Najlepszy zatem mamy dowód, że posłaniec Pocieszyciel, Duch Prawdy jeszcze nie przyszedł. Kto on ma być Jezus mówiąc: »*Będę prosić Ojca mojego aby wam posłał drugiego Pocieszyciela*«, wyraźnie mówi, że nie On sam nim będzie, inaczej byłby powiedział: *wrócę, aby dokompletować to, com was nauczał*; potem dodaje: »*aby na wieki został z wami i w was.*«

Nie mogło to być powiedziane o żadnem indywiduum żyjącem w ciele, ponieważ to nie mogłoby na wieki pozostać między ludźmi, a tem mniej jeszcze mieszkać w nas. Można rozumieć: poszlę wam światło, naukę, którą gdy pojmiecie zostanie na wieki z wami. Pocieszyciel zatem w pojęciu Chrystusa jest personifakcją nauki nad wszystko pocieszającej, która będzie natchnioną przez Ducha Prawdy.

Spirytyzm urzeczywistnia wszystkie warunki Pocieszyciela obiecanego przez Chrystusa. Nie jest to nauka indywidualna, zdobyta ludzkim rozumem; nikt się nie może jej twórcą nazwać; jest ona owocem Duchów, którym przewodniczy Duch Prawdy; nie zmienia ona nic z Ewangelii, ale rozjaśnia ją za pomocą nowych praw, które wam odsłania; tłumaczy to, co było do dziś dnia niezrozumiane.

Spirytyzm miał także swoich poprzedników i proroków którzy przeczuwali jego przyjście, a przez swoją siłę moralną przygotowuje on zwolna szczęśliwe na ziemi panowanie dobrego. Nauka Mojżesza niezupełna, niepoprawna, pozostała ścieśniona między Żydami; Chrystusa więcej zrozumiała, rozeszła się po całej ziemi wraz z Chrześcianizmem ale

nie nawróciła jeszcze światła całego. Spirytyzm uzupełni braki, bo jego korzenie zaszczepione we wszystkich wiarach, nawrócą ludzkość całą.

Chrystus mówiąc do uczniów Swoich: *»Przyjdzie drugi później, który was nauczy tego, czego jam was nie mógł nauczyć teraz«*, przez to samo ogłaszał potrzebę reinkarnacji. Jakżeby ci ludzie mogli korzystać z nauki późniejszej uzupełnionej przez Ducha Prawdy, gdyby nie mieli żyć powtórnie. W przeciwnym razie Chrystus byłby się wyraził niekonsekwentnie, gdyby te przyszłe pokolenia miały być zapełnione nowemi ludźmi i jak to pospolicie sądzą, duchami wysłemi z przestworza na świat. Przeciwnie Jego uczniowie powtarzali już życie nieraz od tego czasu. Prawo reinkarnacji czyni słowa Chrystusa zrozumiałemi i wtenczas usprawiedliwioną jest myśl, która miała rozwinąć się pod wpływem postępu socjalnego. Dziś oni mogą pojąć to, czego pierwej niezdolni byli zrozumieć. Bez reinkarnacji obietnica Jezusa byłaby tylko iluzją.

Gdy twierdzą, że obietnica ta została spełnioną w dzień Zielonych Świątek przez zesłanie Ducha Świętego; że on rozwinął ich zdolności moralne dla ułatwienia im ich misji, dla czegoż im nie powiedział nic nadto, co im Chrystus powiedział? bo nie znachodzimy nigdzie dokompletowania obiecanego nam przez Chrystusa.

Duch Święty zatem nie wypełnił tego, co Chrystus o Duchu Pocieszycielu obiecywał; w przeciwnym razie Apostołowie byliby wszystko dokompletowali w Ewangelii której różne braki i niepojęte ustępy spowodowały tyle sekt, i podzieliły Chrześcian z pierwszych wieków.

Drugie objawienie Chrystusa.

»Wtenczas rzekł Jezus do uczniów Swoich: »Jeżeli kto chce iść za »mną, niech się sam siebie wyrzeknie; weźmie swój krzyż z sobą i niech »idzie; albowiem ten kto chce swoje życie ocalić, zgubi go; a ten kto »straci go dla mojej miłości, odzyska go; i nacoby się człowiekowi przydało zyskać świat cały a zgubić ducha swego — i czemże potem zdołałby człowiek odkupić ducha swego, gdyby go zatracil; albowiem Syn »Człowieczy ma przyjść w chwale Boskiej z Aniołami, a wtenczas on »odda każdemu według jego zasług. Powiadam wam zaprawdę: są między wami, którzy nie umrą, aż zobaczą Syna Człowieczego w całej »jego chwale.« Wtenczas Arcykapłan powstał między zgromadzeniem i zapytał Jezusa: »Nie odpowiadasz nic na to, bo to mówi przeciwko tobie?« Ale Jezus zamilkł i nic mu nie odpowiedział. Arcykapłan jeszcze »go wypytywał: Czy jesteś Chrystusem Synem Boskim na wieki błogosławionym? Jezus mu na to odpowiedział: »Jestem nim.« Obaczycie dnia »jednego Syna Człowieczego siedzącego na prawicy Boga Ojca przychodzącego do was z obłoków.« A wtenczas Arcykapłan rozdzierając

›odzienie rzekł: ›*Czyż potrzebujemy więcej świadków?*‹ St. Marek Rozdział XIV.

Jezus zapowiada swoje powtórne przyjście, ale nie mówi nigdy że przyjdzie na ziemię w ciele, ani też aby Pocieszyciel był Nim; On mówi tylko, że przyjdzie duchem sądzić zasługi i oddać każdemu według jego zasługi gdy się czas wypełni. ›*Są między wami tacy, którzy nie doznają śmierci aż nie ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w swojej chwale.*› Słowa te wydają się kontradykcją, albowiem pewnem jest, że nikt nie przyszedł żywym z tych co tu byli przy nim obecni. Jezus jednak nie mógł się omylić w Swoich słowach, szczególnie w przyszłych rzeczach.

Trzeba się spytać, czy słowa Jego zostały prawdziwie opowiedziane, o czem można wątpić, ponieważ sam nic nie pisał i słowa te zostały dopiero po jego śmierci zbierane i spisywane; a że jedne i te same myśli znachodzimy w różnych Ewangieliach różnie podane dowodzi to, że nie są dosłownie przez Jezusa powiedziane.

Gdyby Jezus chciał był o tem wszystkiem co miał do powiedzenia zmówić, byłby się był bezwątpienia wyraził zrozumiale i tak, aby nie zostawić żadnego sposobu do dwuznacznego tłumaczenia nauki Jego. Apostołowie pewni, że generacja wtenczas żyjąca, była świadkiem tego co On mówił, tłómaczyli sobie każdy na swój sposób słowa Mistrza swego. Jakby tam zresztą było, jest to zawsze pewnem, że do nas słowa Jego nie doszły w takiem znaczeniu jak wyszły z ust Pana.

Najgłówniejszym dowodem, że Chrystus im wszystkiego nie powiedział jest to, że ludzie w Jego epoce żyjący nie byli dostatecznie do takich idei przygotowani. On zasiewał tylko na przyszłość jak to czynił dla wszystkich. Nauka o reinkarnacji odsłoniona przez światło Spirytyzmu, jest kluczem otwierającym w Ewangielii niezrozumiane wyrażenia, które bez tego możnaby nazwać nielogicznemi. W tem to prawie znaleść można tłumaczenie powyżej wymienionych słów Jezusa biorąc je zupełnie dosłownie, a ponieważ one nie mogły się stosować do Jego Apostołów, pewnem jest zatem, że odnoszą się do przyszłego królestwa Chrystusowego, to jest do czasu, w którym nauka Jego lepiej zrozumianą będzie prawem powszechnem wszechświata.

Mówiąc im: *Iż niektórzy obecni z nim żyjący będą oglądać powrót Jego*, rozumiał, że wrócą w powtórny żywot w tej epoce. Ale Żydzi wyobrażali sobie że będą naocznie zaraz wszystko oglądać co im Chrystus oznajmił, i Jego alegoryczne porównania dosłownie sobie tłumaczyli. Zresztą niektóre z Jego proroctw spełniły się za ich czasów, jak: upadek Jerozolimy i nieszczęścia, które potem ten upadek za sobą pociągnął, rozprószenie Żydów; ale zresztą, Jego słowa zawsze mówiły o przyszłości, a o obecnym czasie czynił tylko aluzje.

Przepowiednie i znaki o skończeniu świata.

„Będziecie słyszeć o wojnie i odgłos wojny was doleci, ale strzeż-„cie się, albowiem to się musi spełnić; ale to nie będzie jeszcze koniec. „Ujrzycie narody powstające przeciwko narodom; państwa przeciw pań-„stwom; będzie powietrze, głód i trzęsienie ziemi w różnych stronach; „Wszystko to dopiero będzie początkiem boleści. (Św. Mat. Rozd. XXIV.)

„Wtenczas brat wyda brata, ojciec syna, a dzieci powstaną prze-„ciwko swoim ojcom i matkom; będziecie nienawidzeni od świata całego „dla imienia mego, ale ten kto dotrwa do końca, będzie zbawiony. (Św. Mark. Rozd. XIII.)

„Gdy ujrzycie smutek i zniszczenie które były przepowiedziane „przez proroka Daniela, a niech ten co czyta, czyta uważnie; a ten „co będzie w Judei niech ucieka na góry; ten co jest na dachu, niech „nie schodzi aby zabrać co z domu; a ten co będzie w polu, niech nie wra-„ca aby zabrać swoje suknie; ale biada brzemiennym i tym co będą „karmić. Proście więc Boga, aby ucieczka wasza nie przypadła w zimie, „albowiem w dzień świąteczny będzie tak wielki ucisk, że nie było jeszcze „podobnego od stworzenia świata aż do dziś dnia i nie będzie nigdy „więcej. Gdyby te dnie nie zostały skrócone, żaden by człowiek nie wy-„trzymał, ale one zostaną skrócone przez wzgląd na wybranych. (Św. Mat. Rozd. XXIV.)

„Po tych dniach utrapienia i nieszczęść będzie zaćmienie słońca, „księżyc światła nie wyda, a gwiazdy będą lecieć z Nieba; posady nie-„bieskie wstrząsną się; wtenczas znak Syna Bożego ukaże się na Nie-„bie, a cały lud na ziemi będzie w łzach. I ujrzą Syna Człowieczego, „który przyjdzie z obłoków w całym Swoim majestacie i poszle Anio-„łów którzy będą trąbić i zwołają wybranych z czterech części ziemi. „Zaprawdę mówię wam: że rasa nie przejdzie, aż się to wszystko nie „wypełni. (Św. Mat. Rozd. XIII.)

„Spełni to się za powrotem Syna Człowieczego co się już stało za „czasów Mojżesza; albowiem wiemy jak w ostatnich czasach przedpoto-„powych ludzie pili, żenili się, aż do dnia w którym Noe wsiadł do „Arki swej; aż pokąd nie nastąpił potop i nie zniszczył świat cały. „Tak samo będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (Św. Mat.)

„Co się tyczy dnia tego lub tej godziny nikt jej nie zna; ani Anio-„łowie co są w Niebie, ani Syn, ale tylko Ojciec jeden. (Św. Marek).

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam. Będziecie płakać, narzekać, a „świat się będzie cieszyć; będziecie w smutku a smutek wasz odmieni „się w radość. Kobieta gdy rodzi smutek ma, albowiem przyszła jej go-„dzina, ale gdy urodzi dzieciątko nie przypomina sobie swojej boleści ale „raduje się, że dała na świat człowieka; ale ja ujrzę was napowrót

»i serce wasze się ucieszy i nikt wam nie wydrze waszej radości.« (Św. Jan Rozd. XVI.)

»Będzie wiele fałszywych proroków, którzy zbałamucą wiele osób; »litość się wyziębi, a ten kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.» Ewan- »gielia będzie opowiadana po całej ziemi i wtenczas nastąpi koniec świa- »ta.» (Św. Mat. Rozd. XXIV.)»

Skreślony obraz ten o końcu świata jest bezwątpienia alegorycznym jak bardzo wiele obrazów, które Chrystus daje. Jaskrawe farby są dla tego dane, ażeby żywiej podziałać na ich wyobrażenia na pół dzikie i nie bardzo podlegające wrażeniom. Na to potrzeba było koniecznie silnego słowa w dobitnych i jaskrawych barwach. Jezus zawsze mówił do ludu, zatem do ludzi mniej oświeconych, niezdolnych pojąć przemian metafizycznych; ażeby przemówić do ich serc, trzeba było zapomocą oczów, znaków widzialnych, trafiać do słuchu. Przez naturalną konsekwencję takiego usposobienia duchowego, najwyższa władza nie mogła oznajmiać się tylko przez nadzwyczajne rzeczy. Im więcej były niepodobne do prawdy, tem bardziej zachwycały. Syn Człowieczy przebywający w obłokach z wielkim majestatem, otoczony Aniołami przy odgłosie trąb, wydawał im się nierównie więcej nakazujący jak istota odziana tylko moralną powagą. Żydzi więc którzy oczekiwali w Mesyjaszu króla ziemskiego najmożniejszego między królami, ażeby postawić ich naród w pierwszym rzędzie; wznieść tron Dawida; nie chcieli uznać go w skromnym synu cieśli bez żadnej władzy materjalnej, bez przytyłku i którego królestwo nie było z tego świata.

Jednakże ten biedny proletarjat żydowski stał się największy między wielkiemi; zdobył pod swoją władzę wiele państw jednem swojem słowem i kilku biednymi rybakami zburzył świat.

U starożytnych trzęsienie ziemi i zaćmienie słońca były koniecznemi znakami smutnych wypadków. Znachodzimy je przy śmierci Cezara i we wielu wypadkach historycznych z pogańskich czasów. Gdyby te wypadki były się tak często zdarzały jak powiadają, nie podobnem jest aby ludzie stracili zupełnie o nich tradycję. Tu dodaję; *że gwiazdy spadać będą*, ażeby przyszłemu pokoleniu oświeconemu dać dowód, że to jest fikcja, albowiem wiemy teraz że gwiazdy nie mogą padać. Jednak pod temi alegoriami ukrywa się wiele prawdy. Pierwsza jest o zrujnowaniu i nieszczęściach jakie spotkają ludzkość całą, którą wyniszczą walki dobrego z złem, wiary i niewiary, idei progresującej wprzód i idei cofającej się zawsze wstecz. Ewangielia przywraca w swojej pierwotnej czystości królestwo dobrego, królestwo pokoju i braterstwa wszystkich ludów, które spełni się zapomocą praw Jezusa wprowadzonych w praktykę przez wszystkie narody; i to będzie się zwać panowaniem Jezusa,

albowiem on będzie w tem, a ludzie będą się rządzić Jego prawami, bo mówi On: *„Że po dniach troski i cierpień nadejdą dnie radości.“* Kiedy się wypełnią te słowa?... nikt tego nie wie, nawet Syn Człowieczy, ale gdy czas ten przyjdzie, ludzie będą uprzedzeni o tem poprzedzającemi znakami. Znaki te nie będą na słońcu lub gwiazdach, lecz w stanie socjalnym i w cudach moralnych i fizycznych. Pewnem jest, że te zmiany nie mogły się wypełnić za życia Apostołów, inaczej Jezus byłby wiedział o czasie w którym to miało nastąpić. Zresztą podobne zmiany nie mogły zajść w lat kilka, mówi im jednakże tak, jakby oni mieli być świadkami tego; albowiem w istocie mogą oni wrócić w życie w tymże czasie i pracować sami nad odmianą. To znów mówi o upadku blizkim Jerozolimy, lub wypadek ten porównuje z wypadkami przeszłości.

Przyjściem Swojem napowrót Jezus głosi koniec świata mówiąc: *»Gdy Ewangielia będzie po całej ziemi opowiadaną wtenczas nastąpi koniec świata.»* Jest to zupełnie nieracjonalnem przypuszczać aby Bóg niszczył cały świat wtenczas, gdy on wejdzie na drogę ulepszenia się moralnego zapomocą nauki ewangielicznej.

Zresztą w słowach Chrystusa nie znachodzimy oznajmienia zniszczenia zupełnego, które pod temi warunkami i z tego powodu byłoby nieusprawiedliwione. Ewangielia mająca ulepszyć moralny stan ludzi, sprowadzi przez to samo królestwo dobrego, a zniszczy złe. O końcu to złego świata, rządzonego przesądami, dumą, egoizmem, fanatyzmem, niewiarą, chciwością i wszystkiemi złemi namiętnościami myślał Chrystus mówiąc: *»Gdy Ewangielia opowiadaną będzie po całej ziemi, wtenczas nastąpi koniec świata,»* a tem spowoduje walkę między złem i dobrem i będą nieszczęścia, które Syn Boży przypowiadał.

Duch opiekuńczy.

Sprostowanie błędu drukarskiego.

W poprzedniem zeszycie, Nr. 4. z miesiąca Kwietnia na stronie 56. we wierszu 27. proszę czytać: *Moglibyśmy zupełnie mieć fałszywą opinię o mieszkańcach wielkiego miasta sądząc takowych według jednej ulicy zamieszkanej przez nędzarzy i niedołęgów.*

Wydawca i odpowiedzialny redator **Karol Gromadziński.**